

Gimnaz. i Liceum  
w ob. C. Nr. 2.  
w Teheranie

MF - 1 -  
21  
10461

Huruga Tadousz  
kl I b gimn.

10467

Moje wspomnienia z pobytu w Rosji Sowieckiej.

W dniu 29 czerwca pamiętam jeszcze było ciemno jak głośnie dobiegała nas do drzwi obudziło nas. Nie trzeba było pytać po co nieproszeni goście przyszli o tak wczesnej porce. Odrazu nam upadło na myśl, że czego tak bardzo wrogiej obawialiśmy się. Drzwi przetknięta służba i weszło trzech emkawiedzieli, którzy wzniesli od nas szybkiego ubierania się i pakowania rzeczy na drogę. Nie pomogło tłumaczenie i wyjaśnianie że wszystkie dokumenta są w porządku. Ciężarówci ich szybko wycałowała się i zaczęli krzywić co jeszcze bardziej przyspieszyło się do stracenia głowy w tym zamieszaniu. Po pół godzinie jeden z nich ten który wyprzedził powrócił, i obaczywszy nas jeszcze nie zadowolony, wycałował rewolwer i grojąc nim, kazał nam natychmiast zejść na dół, mimo że nie mieliśmy jeszcze spakowanej porceli, ani nic ciepłego.

10467

Tam po godzinnych czekaniu przyszedło ciarowka, która nas zawiozła na posterunek na leży, przy ulicy Akademickiej, gdzie już było zgromadzonych wielu ludzi. Wszyscy z nich prawie mieli pojęcie, więc ojciec spytał niedoścignętego urzędnika czy można wiać pojechać? na co on nie zgodził. W ten sposób odrychaliśmy się. Tu po kilku godzinnych czekaniu poinformowano nas iż trzeba ładować rzeczy na wor i pojechać na stację. czekały już tutaj na nas ciarowki wozny przegrane na ten nieładki cel. Był to piękny dzień, lecz dla nas on był niegodny. Stoić przysiężło bezlitownie, co dla nas trzydziestu osób w jednym małym wagonie było męka. Dwa dni i dwie noce czekaaliśmy tutaj, aż dopiero trzeciej spóźniłam się lekkie koleśnie się wozna. Wtedy też przez otwartą klapę wagonu na chęć miłały już ostatnie wiadomości. Wiołki miał nam przeja w naszym uem i odnie. Po chwili usłyszełam ułoch w przeciwną stronę wagonu. A potem już wszyscy powstawali zegnając nasze ukochane strony.

10467

W drodze już do unęśwa najciały piernik i inne ciastka wchodzące w  
skład. Jak się pole nie okazało a który wóły brakuje to.  
Może się rozumieć że napewno skrzyżowały i d. Lwowa portojie  
i importu i uciekli czym prędzej. To parę godzinach  
miejscowym dawną granicę Polski i dalej jednakim  
bez większych oporów, dopuki głód nie ual nie ludziam  
nie znaki tak że głodem porażeni dopomnieli się o obywateli  
których nie dawali już przez więcej dni. Koczując  
i portojów węgry wybiegali aby sobie coś kupić i coś do  
zapamiętali nie aż do danego miasta. Były wypadki że na  
strach porażającej wroby i takie wypadki poczciwej  
i kiel ca stacja mimo lamentów i krzyków aby się  
wstrzymał. Z tego powodu strawi nam zamknęła, lecz  
to nie pomogło przy pomocy laski otworzyć linij je.  
Ale strawi poczciwej wstrzymuje je otwarte ponownie je  
zamknęła, ale tym razem jeszcze drucikiem uchręciła.  
Teraz była sprawa trudniejsza ale i tym dalszym  
właściwie radę. Takie same emogancja trwały do tego czasu

jak mierzliśmy Ural. W wagonie mimo takiej całej muntnej  
 chwały, nastrojony powracal wie wygony. Mierzliśmy 16 dni  
 od Amli wyjazdu. Sam powiaz i bliżal się już do jeziora  
 bajkał. Hejkał on wie po wie i wyjeżdżał i utyjał  
 tuneli. Ten prowadził nas samym jezioro retni doro  
 lecało między dużymi górami. Mierzliśmy tam piękny  
 widok i po paru jeziora dniach wyładowali nas w Tyndra  
 400 km. na połnoc od pułweno zachodniej granicy  
 Mandiurzi. Ale to jeziora nie koniec po dogodnym  
 pobycie w tych ciichich warunkach, wyładowali nas w tam  
 jeziora 300 km na połnoc. Droga prowadziła po niezbyt  
 gór osiurionych. Po dwóch dniach zajechaliśmy na  
 nowe nowe miastka, męce i wyjeżdżamy. Ale  
 i tu warunki mieniane nie przedstawiały nam się wesoło.  
 Na niewielkiej polanie stało kilka barów koi. Jednym z nich  
 odumowony małym małym skierkowie w stronę kam, który  
 był jakuchim, dlatego że parę dni temu stały tu  
 jeziora renifery jakuchie.

10467

Na marańską i szybko nie przypuszczały, i wzięła do niej legę  
potem. Niedługo przy obrypanych i wronem i ranach stały  
na nie przycisnęła te całe i lub i pół odwrótych  
i kłóci. Po drodze na podmurówce stał  
i białe podmurówce przyt. Obliczenia i całe  
walantami, skarpelkami i fajkami procesurami  
który dopiero wieczorem zaczęli po ciężkiej i bardzo  
pracy do domu. Podlega była i kłóci a i rąk  
obliczenia i całe i aby nie czuła nic i rąk.  
Niedługo trzeba się było dobrze i całe aby nie i rąk  
o dnie. i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk  
i rąk. Do potory był obrypany i rąk i rąk  
i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk  
odmiedza i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk  
i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk  
praca i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk  
16 rok i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk  
i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk i rąk

10467

odnozceni<sup>nie</sup> ~~nie~~ do nas i mianoło się o tyle że wywieśli  
nas kilkadziesiąt kilometrów bliżej wędli łuc kich.  
\* Tam praca była nie przymusowa i cała ta rozprawa  
iżca stworzyła takie że i takom musiał się aby nie  
ograniczyć i głowa. Po kilku miesiącach otrzymaliśmy  
zwolnienie na wyjazd i ceży stowizdaliśmy się  
przed i 15 sierpnia 44 roku wyjechaliśmy na południe  
do G. Gymbietu i kąd po jesienu wielu ciężkich  
przebiegach dostaliśmy się przez morze Skaryjskie  
na ziemie Francji.